

Ukazuje się od 1991 roku

Przegląd Olkuski

ISSN 1231-7810

DWUTYGODNIK
LOKALNY

20 marca 1997

nr 6/122/97

cena 50 groszy

BOL

PILICA * SŁAWKÓW * WOLBROM

- 
- ② Minister K. Janik w Olkuszu
 - ⑦ Co oferuje nam TV
 - ⑨ Gdzie można kupić bimber

Trzeba umocnić gminy

W piątek, 14 marca, na zaproszenie władz Olkusza przebywał w naszym mieście minister Krzysztof Janik wraz z wice wojewodą Zygmuntem Machnikiem. Minister Janik jest w kancelarii prezydenta odpowiedzialny za kształt przyszłej reformy administracyjnej kraju.

W trakcie spotkania z władzami samorządowymi Olkusza i ościennych gmin minister Janik przedstawił koncepcję funkcjonowania gmin na tle projektowanych prac nad reformą administracyjną kraju.

W swej wypowiedzi stwierdził, że konieczne jest umocnienie roli gminy jako podstawowej jednostki samorządu terytorialnego. W jego opinii gminom nie można już przyznać dodatkowych kompetencji. Według danych, na 2500 gmin dochody 300 nie wystarczają na fundusz płac wójta, a dochody 800 gmin nie pokrywają funduszu płac urzędników gminy.

Umocnianie samorządów musi następować, po pierwsze poprzez zerwanie wiązania dochodów gmin z corocznymi decyzjami budżetowymi państwa, a po drugie przez wzmocnienie pozycji burmistrza, czy wójta.

Nowe regulacje prawne otwierają gminom drogę na rynek obrotu gospodarczego. Konsekwencją działalności gospodarczej jest obowiązywanie kodeksu handlowego i karnego. Spowoduje to personalną odpowiedzialność konkretnej osoby za sukces lub porażkę. Ponieważ władzę wykonawczą w samorządach sprawują zarządy, muszą one uzyskać silniejszą pozycję, by móc sprawować swe funkcje.

Jak powiedział minister Janik, czas skończyć z mitem, że każdy, kto umie czytać i pisać może być wójtem lub burmistrzem, a tym samym zarządzać wielomiliardowym majątkiem. W jego opinii przyszedł czas, by zacząć mówić o zawodowym polityku i zarządcy majątkiem publicznym.

W celu przyspieszenia wszystkich reform samorządu prawo polskie dopuszcza tworzenie miejskich stref usług publicznych. Minister przedstawił samo-

rządowcom koncepcję takiej strefy, która ma być testem możliwości współdziałania gmin, a która mogłaby powstać w naszym regionie.

Tuż po zakończeniu spotkania z samorządowcami poprosiliśmy ministra Krzysztofa Janika oraz wice wojewodę Zygmunta Machnika o chwilę rozmowy. A oto, czego udało nam się dowiedzieć.

Przegląd Olkuski: *Proszę rozwinąć pańską niedawną wypowiedź dla telewizji, „że burmistrza jak na razie wybiera się albo w knajpie, albo na plebanii”.*

Krzysztof Janik: - Większość rad gmin jest podzielona lokalnymi interesami, z nieczytelnym mechanizmem powoływania zarządów i burmistrza.

W sytuacji, gdy rada gminy jest jak gdyby mini parlamentem, z wyraźnie wyodrębnionymi frakcjami politycznymi, powstaje koalicja większościowa. Natomiast w większości naszych gmin takich frakcji nie ma i gdzieś musi się znajdować to miejsce, gdzie zapadają decyzje kto będzie burmistrzem.

P.O.: *Dlaczego dopiero teraz pojawił się pomysł, by burmistrzów wybierać w wyborach bezpośrednich?*

K. J.: - On nie pojawił się teraz. Ja znam go przynajmniej od czterech lat. Był bardzo silny zwłaszcza pod koniec pierwszej kadencji sejmiku, kiedy w toku jej trwania wymieniliśmy 2000 wójtów, w około 800 gminach. Były takie gminy, gdzie w ciągu czterech lat urzędowało 5 - 6 wójtów - bo tak zmieniały się układy sił, układy interesów w radzie.

Bezpośrednie wybory zabezpieczają nas przed tego typu sytuacjami i ujawniają tę grę pu-

bliczną. Dziś bardzo często jest tak, że „ja chcę być tym burmistrzem, ale się skrywam, badam, wacham, potrzebuję pośredników, idę do księdza plebana, albo do jakiegoś innego lokalnego autorytetu, który w moim imieniu bada moje szanse”. Natomiast ten nowy system powoduje jasną i czytelną sytuację - chcę być wójtem, to muszę się zgłosić, zebrać podpisy, muszę coś ludziom powiedzieć, bo mam wykształcenie, kwalifikacje, mam koncepcję tego, co chcę w tej gminie zrobić.

P.O.: *Dlaczego nie popieraliście projektu przygotowanego przez rząd H. Suchockiej?*

K. J.: Projekt został zgłoszony na miesiąc przed rozwiązaniem sejmiku i nie trafił na pierwsze czytanie. Został on podpisany przez posłów ZChN, PC, UW, jednego posła z SLD, ale nie był projektem rządowym, bo kolejny, właśnie rządowy projekt był przygotowywany przez ministra Rokitę.

P.O.: *Czy ujawniony niedawno przez ministra Millera projekt reformy powiatowej, z podziałem na województwa i powiaty, nie jest tym samym, który opracował jeszcze minister Rokita?*

J.: - Odpowiem w ten sposób. Istnieje co najmniej piętnaście koncepcji podziału administracyjnego. Żadna z nich nie ma statusu oficjalnego, bo najpierw trzeba uchwalić ustawy ustrojowe, powiedzieć czym jest ten



**Minister
Krzysztof Janik
na spotkaniu
z samorządowcami**

Od Redakcji:

Bardzo przepraszamy Państwa za opóźnienie w wydaniu gazety spowodowane awarią techniczną.



Przegląd Olkuski

Wydawca:

Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaktor naczelny:

Krzysztof Miszczyk.

Redaguje zespół w składzie:

Olgerd Dziechciarz,

Robert Paś,

Jacek Sypień.

Stali współpracownicy:

Bolesław Huras,

Krzysztof Kocjan,

Janusz Mentlewicz.

Rysunki:

Dariusz Kluczewski.

Korekta:

Regina Burdziakowska - Maj.

Adres redakcji:

32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317,

tel. (0-35) 43-03-41,

fax (0-35) 43-18-04.

Numer indeksu: 371068.

Skład komputerowy - własny, druk - własny.

Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm².

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adustacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 18.03.96r.



Upraszczać i przesadzając

W lutym, na comiesięcznej konferencji prasowej w siedzibie MISTiA gościł polityk niezwykle kontrowersyjny, szef Unii Polityki Realnej Janusz Korwin-Mikke. Licznie zgromadzeni dziennikarze lokalni, wśród nich i niżej podpisany, zasypali szefa polskich ultraliberałów dziesiątkami pytań.

Oczywiście, Janusz Korwin Mikke na wszystkie starał się odpowiedzieć w miarę krótko, przy okazji atrakcyjnie swą wypowiedź wzbogacając jakimś efektownym porównaniem lub wysmianiem kogoś bądź czegoś.

O lewicy i postępie

„Jestem przedstawicielem jedynej partii w Polsce i chyba też jedynej w świecie partii, która mówi otwarcie, że jest partią reakcyjną” - przywitał nas. Potem dowiedzieliśmy się, że „Lewica opanowała media, prasę, radio, telewizję i uniwersytety”, a to zapewnia jej władzę nad światem, bo „jak wiadomo z Orwella, władza polega na tym, że ma się instytut prawdy w rękach i panuje się nad językiem”. Szef UPR wziął się też za interpretację Biblii, i tu doszukiwał się archetypu zła w lewicy: „.../ wiadomo, że potężniejsi będą po lewicy Pana Boga, a zabawieni po prawicy. .../ Jesteśmy partią, która uważa całą lewicę za coś permanentnie złego. Cały rozwój społeczno-ekonomiczny ostatnich stu lat zdecydowanie odrzucamy (później dodał jeszcze, że „wszystkie wynalazki są to wynalazki XIX wieku. XX wiek jest wiekiem upadku myśli (.../”) Ludzkość upada, w wyniku tego, szerzy się przestępczość, upada moralność - ludzie coraz bardziej chcą być na bezrobotnym, a coraz mniej chcą pracować. Rozpada się rodzina, upada cała nasza cywilizacja.” Korwin-Mikke po raz kolejny wystąpił też przeciw obowiązki stosowania pasów bezpieczeństwa w samochodach, choć uzasadnienie wielu z nas wydało się co najmniej szokujące: „W Oświęcimiu jak się leżało na trze-

ciego na górnym łóżku, nie trzeba było się pasami zapinać, mimo że można było spaść i złamać sobie rękę i być niezdolnym dla III Rzeszy, a mimo to człowiek miał wolność wyboru i nie musiał się pasami przypinać.”

O konstytucji, Olkuszu i felietonach

Janusz Korwin-Mikke za złe uznał oba projekty konstytucji, gdyż „jedna i druga konstytucja zakłada, że państwo ma się opiekować obywatelem”. Zapytany przeze mnie, który jest gorszy: parlamentarny czy obywatelski odpowiedział: „Solidarnościowy jest gorszy, bo zakłada jeszcze władzę związków zawodowych”. Jego zdaniem konstytucja powinna być: „Jak najkrótsza. Dobrym przykładem jest konstytucja amerykańska”. Szef UPR ocenił, że jego partia jest dość silna w terenie: „Mamy około 850 radnych w różnych miastach, miasteczkach i gminach”. Spytny przeze mnie, o ocenę pracy byłego burmistrza Olkusza Janusza Dudkiewicza, stwierdził, że nie zna wszystkich burmistrzów, którzy pochodzą z UPR. Co ciekawe, nie potrafił nawet powiedzieć ilu ich jest. Porozmawialiśmy też na temat działalności dziennikarskiej przewodniczącego UPR. Okazało się, że swe felietony publikuje on aż w 14 gazetach. Z tego da się wyżyć? - zawodowa ciekawość kazała mi złamać dżentelmeńską umowę i spytać o pieniądze: „Da się, biorę za felieton od dwóch do pięciu milionów”. Pochwalił się też nakładem organu UPR czyli „Najwyższego Czasu” (37 tysięcy, sprzedaż powyżej 50%), przy okazji wykorzystując obecność redaktora Adama Szostkie-

wicza z „Tygodnika Powszechnego” powbił trochę szpil tej zasłużonej gazecie. Nie szczędził za to słów pochwały tygodnikowi „NIE”.

O żonie, powiatach

Ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się o małżonce lidera UPR. Okazuje się, że pomaga mu ona w wydawaniu „Najwyższego Czasu” oraz w wypełnianiu wszelkich kwestionariuszy: „Jak widzę papierkę jakiś do wypełnienia z rubrykami, to dostaję białej gorączki, nie mogę na to patrzeć - chętnie bym wyrzucił do kosza”. Okazało się też, że Janusz Korwin-Mikke nie jest tak do końca przeciwnikiem powiatów: „Diabeł tkwi w szczegółach. Obawiamy się jednak, że reforma powiatowa ma na celu zwiększenie liczby stanowisk dla pupilów partyjnych. Co dodatkowo obciąży podatnika i odbierze samorządność gminą”. Krytycznie za to ocenił tzw. Euroregiony: „Nie jesteśmy za Euroregionami tylko autonomią ziem, ale najpierw musi być silne państwo, bo jeśli jest ono słabe, tak jak teraz, to nastąpi rozpad państwa w ciągu trzech, czterech lat.” Także reforma Centrum Administracyjnego jest dla Korwina-Mikkego pozorna: „Jesteśmy za zmniejszeniem Rady Ministrów i za zabranie jej uprawnień. Powinno być tylko pięć ministerstw. .../ Jeśli buduję dom, to rząd nie powinien się w to wtrącać i jeśli on mi się zawali, to jest moja prywatna sprawa, podobnie jak mam prawo bić swoje dziecko, bo jest ono moje, a nie rządu. Żaden tam minister do spraw ochrony rodziny nie jest potrzebny. Proszę zauważyć, że ilość bitych dzieci wzrasta wtedy, gdy rząd zaczyna się zajmować dziećmi.

Tak samo ilość przypadków maltretowania kobiet rośnie, bo jak mężczyzna opiekuje się swoją kobietą i dowiaduje się, że to nie jest jego kobieta tylko rządu, no to nie wytrzyma i musi jej przyłożyć”. Państwo zadaniem Korwina-Mikke powinno być jak „mała stalowa pięść” i „zajmować się tylko obronnością, policją i łapaniem złodziei”. Oceniał przy tym, że aż „93 % podatków idzie na zmarowanie”, „My chcemy zwiększyć płace na wojsko i policję a skasować wszystkie inne”. Ciekawe są spostrzeżenia przewodniczącego UPR na kwestie samorządowości: „Damy ziemiom ogromną samorządność. Będą mogły nawet bić własną walutę. Jeśli będą chciały, będą mogły wprowadzić powiaty albo nie - to ich sprawa. Ale jeżeli ktoś mi piśnie o niepodległości to rozstrzelamy.” Ponieważ mamy rok, w którym będziemy wybierać nowe Zgromadzenie Narodowe postanowiłem zapytać: czy wciąż uważa pan, że kobiety głoszą tak, jak karzą im mężowie? „Tak nie powiedziałem nigdy, ale na ogół tak jest. Roman Dmowski mówił, że są dwie możliwości: kobieta głosuje tak samo jak mężczyzna i wtedy równie dobrze mogłaby nie chodzić do wyborów (.../), albo głosuje i wtedy rozwód jest nieunikniony, bo kłócą się przy każdej okazji”. Sam przewodniczący jednak by się nie rozwodził z żoną, gdyby ta oddała głos na inną partię niż on: „Ja mam ślub kościelny, nie mogę się rozwieść” - odparł. Zapytany o to czy zgoli teraz wąsy, jeśli przegra wybory (za przegranie poprzednich zgolił brodę) odpowiedział: „Wszystko jest możliwe”.

(Olgerd)

INFORMACJA

OBECA SIEDZIBA FIRMY REMONTOWO-BUDOWLANO-PRODUKCYJNO-HANDLOWEJ CZESŁAW SOLECKI,
MIEŚCI SIĘ W OLKUSZU,
PRZY ULICY 20 STRACONYCH 1
TELEFON 41-26-44, 41-27-37
/DAWNA SIEDZIBA KONSTALU/

BOLESŁAW

Mały pirat

6 marca 7-letnia dziewczynka wjechała na rowerze na ul. Główną, wprost w... nadjeżdżający samochód. Rower uderzył w samochód, w skutek czego kółka w nim zlekka się zwichrowały, a dziewczynce nic się nie stało. Kierowca był całkowicie bez winy. Dziewczynka tym czasem wzięła rower i wróciła do domu. Jak się okazało, mama nie miała zielonego pojęcia, co działo się z jej córką.

Anna GRZYBEK

BOŻA WOLA

12 grudnia w Bożej Woli (gm. Wolbrom) miało miejsce uroczyste oddanie do użytku gazociągu. Symbolicznego zapalenia znicza dokonał przedstawiciel firmy Sendpol, zaś poświęcenia gazociągu dokonał proboszcz parafii Poręba Dzierżna - ks. Józef Wiczorek. W uroczystości wzięli udział także Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu oraz sołtys wioski w jednym, Piotr Trzaska, nie zabrakło też burmistrza Wolbromia Jerzego Górnickiego. Oddawany w grudniu gazociąg nie działa jeszcze w całej wsi. Dalsze prace planowane są na ten rok. Kłopoty mogą być z Kolonią Grabowiec, oddaloną od Bożej Woli o ponad 2 km, która musi poczekać na wybudowanie gazociągu w Jeżówce, z którego będzie zasilana. Mieszkańcy z własnych kieszeni pokrywają koszt projektu technicznego, robót oraz całość kosztów przyłączy domowych. W minionym roku koszty zamykały się kwotą około 700 zł.

L. B

BUKOWNO

Nowy cmentarz

Na terenie Bukowna powstaje drugi już cmentarz komunalny. Coraz bliższa jest chwila, gdy zakończą się na nim prace budowlane przy kaplicy przedpogrzebowej. W przykrytym już



dachem ładnym budynku trwa obecnie zakładanie instalacji elektrycznej.

Dorota PIĄTEK

MAŁOBĄDZ

Nioski w cenie

Od kilku lat corocznie na wiosnę odbywa się w Małobądzu sprzedaż kur - niosek. Nie inaczej było i tym razem. Wyprzedaż odbyła się 7 marca, na placu przy kościele (miejsce jak najbardziej odpowiednie do dokonywania transakcji handlowych...) „Zwierzaki” były w cenie, za jednoroczną kurę trzeba było zapłacić 7 zł. Dla wielu mieszkańców była to wygórowana cena. Gdyby chociaż znosiły złote jajka...

(pece)

SUŁOSZOWA

Porządki

Kiedy w ostatnich dniach zrobiło się ciepło, mieszkańcy Sułoszowy zajęli się wiosennymi porządkami. W ruch poszły grabki, miotły itd. Każdy sprząta przed domem pozostałe po jesieni liście a także zwykłe śmieci, które często roznosi wiatr. Ponieważ na te odpady nie ma we wsi śmietnika, ludzie palą je w ogniskach. Wszędzie czuć śmierdzący dym. Takie to i porządki. Przed domem czysto, a powietrze niech tam sobie będzie zanieczyszczane...

Anna KOŁODZIEJCZYK

Garaż potrzebny

Straż pożarna w Sułoszowie z działu II, zakupiła czwartego marca samochód. Auto to, wcześniej służące pewnym służbom do rozpędzania wodą demonstra-

Basen, albo niebasen, oto jest pytanie

- Olkusz właściwie nie posiada basenu kąpielowego. Chciałbym uzmysłowić mieszkańcom, że jedną z najważniejszych inwestycji najbliższych lat powinna być budowa basenu. My jeździmy do Wolbromia, do Bukowna do Klucza - mówi przewodniczący Komisji Sportu, W. Pomierny.

- Zrobiliśmy już dom przedpogrzebowy, zrobiliśmy wiele innych ważnych rzeczy. Teraz przygotowujemy się do przepustu deszczowego pod torami. Jako przewodniczący komisji uważam, że jest to jeden z najważniejszych tematów, z którymi, czy chcemy, czy nie chcemy, w najbliższych latach będziemy musieli się spotkać.

Miasta nie stać na budowę basenu krytego, ale konieczne jest wybudowanie w Olkuszu basenu lub może kompleksu sportowo-wypoczynkowego, który mógłby być użytkowany przez cały rok. Latem funkcjonowałby jako basen z prawdziwego zdarzenia, a zimą można by pojeździć tu na łyżwach.

Na posiedzeniu w dniu 3 marca Komisja Sportu pozytywnie zaopiniowała wniosek Zarządu Miasta, by w roku 1997 przeznaczyć pieniądze jedynie na doraźny remont basenu ośrodka na Czarnej Górze. Wcześniej, według opinii radnych, wydawanie pieniędzy na ten cel było niecelowe. Pozwalało jedynie na otwarcie basenu w okresie letnim, a i tak olkuszanie chętniej jeździli na baseny w sąsiednich miastach.

- Jeżeli co roku wydajemy na funkcjonowanie basenu pół miliarda starych złotych i ciągle nie są spełnione warunki, by powstał basen z prawdziwego zdarzenia, to te pół miliarda będziemy wydawać co roku i

ciągle będzie to basen, który urąga naszemu miastu - mówi W. Pomierny. - Komisja stała na stanowisku, by obiekt ten zamknąć na okres dwóch lat, przystąpić do opracowania dokumentacji i rozpoczęcie prawdziwego remontu. A pieniądze na inwestycje można było zdobyć - z Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. Pokryłyby one koszty inwestycji w wysokości 50 procent.

Komisja po raz pierwszy debatowała nad losem basenu już w październiku ubiegłego roku. Wtedy komisja podjęła decyzję, by basen w takim stanie, w jakim znajduje się on obecnie, nie uruchamiać. Za pieniądze przeznaczane na jego funkcjonowanie można by wykonać projekt techniczny. Im jednak bliżej wakacji, tym poglądy się zmieniają. Basen jest niezbędny.

- Ja jestem w stanie to zrozumieć. Robi się ciepło i co my mamy tym ludziom powiedzieć? Basen jest zamknięty, nie zdążyliśmy zrobić remontu. I powstanie dylemat, kto będzie musiał wziąć za to odpowiedzialność. Jako dyrektor MOSiR-u nie mogę wziąć na siebie takiej odpowiedzialności, bo mam proste wytłumaczenie „nie daliście pieniędzy to, o czym mogłem rozmawiać?”. Jestem więc usprawiedliwiony. A problemy zgłaszałem wcześniej, obecnie nie nadaje się on do eksploatacji - mówi dyrektor MOSiR, W. Czarnota.

Dylemat jest. Ktoś będzie musiał podjąć jakąś decyzję. Jaka by ona nie była, dla jednych będzie ona trafna, a dla innych stanie się skandalem.

(km)

cji, zostanie przerobione na wóz strażacki. Problemem było znalezienie garażu, bo w remizie się nie zmieścił. Koniec końców strażacy doszli do porozumienia z tamtejszą Spółdzielnią, która udostępniła im swój magazyn.

Monika GĘGOTEK



Niewypał

11 marca rano na biurku dyrektora Zespołu Szkół Mechaniczno-Samochodowych zadzwonił telefon. Głos w słuchawce powiadomił o podłożeniu bomby. Mimo że takie telefony już się zdarzały i były to tzw. fałszywe alarmy, niemniej i tym razem uczniowie pośpiesznie opuścili szkołę. Na miejsce przyjechała policja wraz z ekipą saperów, którzy dokładnie przeszukali budynek. Kolejny raz był to fałszywy alarm, który nie dość, że przerwał lekcje, to jeszcze oderwał od pracy maturzystów piszących próbną maturę. Policja podejrzewa jednego z uczniów tej szkoły, mieszkańca Wolbromia, który już wielokrotnie robił tego typu „numery”. Póki co dane chłopca znalazły się w komputerze. W ciągu kilku ostatnich dni tym sposobem zostały przerwane lekcje w kilku olkuskich szkołach.

Sylvia GAŁEK

Wystawa

W klubie „Przyjaźń” przy ul. Legionów Polskich otwarto kolejną wystawę malarstwa. Tym

razem swoje obrazy wystawia malarz amator J. Konieczny. Większość prac to pejzaże powstałe w czasie plenerów. Na obrazach często pojawiają się kościółki, dworki i zamki. Okazuje się, że w Olkuszu jest wielu utalentowanych artystów-amatorów. Klub „Przyjaźń” już drugi raz w tym roku prezentuje dorobek tych właśnie twórców. Klub ma też zamiar zorganizować nieco większą wystwę, na której pokazano by wybrane prace olkuskich malarzy nieprofesjonalnych. Obecną wystawę będzie można oglądać do 15 kwietnia, w godzinach od 12 do 19. Wstęp jest bezpłatny.

Mateusz BUKOWSKI

Zmiana miejsca

Od 1 kwietnia nie będą odprawiane w kościele św. Andrzeja Apostoła msze pogrzebowe. Tę rolę będzie spełniać Dom Przedpogrzebowy z kaplicą, znajdujący się przy cmentarzu komunalnym, o którego otwarciu w grudniu ub. roku pisaliśmy już na łamach Przeglądu Olkuskiego.

Ewa Kac

Podwórko pod psem

Na os. Słowiki często można spotkać ludzi spacerujących z pieskami. Niestety, choć z osiedla tego jest tylko kilkadziesiąt metrów do lasu, to jednak „leniwi” mieszkańcy tak „daleko” swych czworonogów nie wyprowadzają. A pieski, jak to pieski, załatwiają swoje potrzeby tam, gdzie są, czyli na podwórkach, pod balkonami itd. Właściciel stoi sobie np. pod kłatką, ęmi papieroska, a burek w tym czasie obsiusia huśtawkę.

Ola PRZYBYŁA



Rosyjska ruletka

Opowieści o tym, jak wyjeżdża się z Alei 1000-lecia na trasę E40, by potem wjechać do centrum, zostawić sobie zamiast mrozących krew w żyłach bajek braci Grimm, opowiadanych mojemu synowi. W swoich najśmielszych fantazjach nie mogli owi bajkopisarze przewidzieć tego, że kiedyś życie przerośnie wytwory ich wyobraźni.

Wszyscy niesympatyczni królowie, czarownice i smoki, są niczym w porównaniu z „niesympatycznymi” właścicielami koni mechanicznych.

Wcale nie chcę dociekać po czyjej stronie leży wina za powstanie komunikacyjnego, wąskiego gardła. Ono tam jest! Stwarza ogromne zagrożenie tak dla kierowców, jak i dla pomykających między samochodami pieszych.

Kiedyś wszystko wyglądało nieźle, kierowcom nie przeszkadzały nawet furmanki, bo samochody rozwijały niewiele większą od nich prędkość. Do najdalego już łamusa poszły wspomnienia o wyjeździe syrenką do Katowic lub Krakowa, kiedy to na drogę zabierano ze sobą kanapki i termos.

Teraz każdy się spieszy. I tym, którzy posiadają własne środki lokomocji i tym, którzy korzystają - za przeproszeniem - z bardziej publicznych środków transportu. Gdy cały ten zagoniony tłum spotka się u wylotu Alei 1000-lecia, następuje istna sodo-ma z gomorą.

Na sygnalizację świetlną raczej nie można liczyć, by ruchem regulował jakiś policjant, też chyba nie można oczekiwać. Więc nadal będziemy mogli z uporem maniaka uprawiać rosyjską ruletkę.

Jak na razie zaobserwowałem, że jedynymi zmotoryzowanymi użytkownikami dróg, starającymi się jakoś regulować tym samochodowym potokiem są kierowcy mini busów. Jadąc w kierunku osiedli, zatrzymują się oni przed wylotem Alei 1000-lecia, umożliwiając wyjazd pojazdów

oczekujących w długiej kolejce na możliwość wjazdu na E40. Podobne „kierowanie ruchem” odbywa się na skrzyżowaniu ulic Króla Kazimierza Wielkiego i Kościuszki. Tu, zwłaszcza zaraz po godzinie 15.00, sytuacja przypomina zatkaną i mocno wstrząśniętą butelkę szampana.

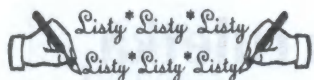
„Panie, gdyby choć co drugi przepuścił dwa, trzy samochody, nie byłoby problemu - usłyszałem kiedyś od kierowcy jednego z mini busów.

Skoro z Alei 1000-lecia zboczyłem do centrum, to pozwolę sobie na jeszcze jedna refleksję, o której nie mam już siły ani pisać, ani rozmawiać. Wszystkie teksty, jakie do tej pory ukazały się na łamach „Przeglądu”, a dotyczyły parkowania na chodnikach były rzucaniem grochu o ścianę.

Dawno temu pisałem o mojej przygodzie, kiedy idąc z małym dzieckiem w wózku, zostałem przegoniony z chodnika przez kierowcę błyszczącego, zagranicznego samochodu. A kilka dni temu obserwowałem karkołomne wyczyny kobiety, usiłującej przejść z wózkiem odcinek od dawnego budynku OPB do sądu. Samochód przy samochodzie, wzdłuż, w poprzek i po skosie - jak komu wygodnie! Czy każdy z tych kierowców może się wytłumaczyć brakiem parkingu - pieszych to nic nie obchodzi. I słusznie, bo chodnik, jak sama nazwa wskazuje, służy do chodzenia.

Czy wreszcie ktoś posiadający uprawnienia i znający kodeks drogowy zauważył ten „błachy” problem. Może poskutkuje łatwość?

/urko/



Do Zarządu Miasta i Gminy Olkusz

Ogniwo Ruchu Odbudowy Polski w Olkuszu zwraca się z prośbą o wyjaśnienie następujących kwestii:

- jakie działania zostały podjęte przez Zarząd, Radę Miasta i odpowiednie służby miejskie w związku ze znalezieniem fragmentów szkieletów ludzkich na wysypisku śmieci?

- czy to prawda, że podczas remontu w piwnicy budynku zajmowanego obecnie przez Urząd Stanu Cywilnego, a będącego kiedyś siedzibą Milicji Obywatelskiej, także zostały znalezione kości ludzkie, które mogły być szczątkami ofiar komunistycznych represji?

- co Zarząd zamierza poczynić ze stwierdzonym już dowodowo istnieniem na terenie centrum miasta (posesja przy ul. Kazimierza Wielkiego) bezimiennych mogił osób zamordowanych przez UB?

Ruch Odbudowy Polski - Ogniwo Olkusz domaga się zagwarantowania przez Zarząd i Radę Miasta miejsc pochówków i szczątkom ludzkim na terenie miasta odpowiedniej opieki i szacunku, włącznie z ich ekshumacją na Stary Cmentarz i wmurowaniem pamiątkowej tablicy na nowo wybudowanej Ścianie Pamięci.

**ZAPRASZAMY
NA KONCERT
LEGENDARNEJ
KAPELI
DEZERTER
CZARNY PIORTUŚ
3 KWIETNIA**

Trzeba umocnić gminy



powiat i jakie ma zadania.

Dopiero potem można dobierać terytorium i podział kraju. To samo dotyczy województwa. Jeśli napiszemy, że województwo ma być takim większym powiatem, to nie ma podstaw, by tych „większych powiatów” było pięćdziesiąt.

P.O.: Czy winą za brak reformy powiatowej można obarczać PSL?

J.: - Myślę, że tak i mówię to otwarcie, ponieważ właśnie oni się temu otwarciu sprzeciwili. A uczynili to z rozmaitych powodów, między innymi także z powodów partykularnych. Bowiem ten projekt powiatu, który my projektujemy, będzie nie „czapką gmin”, nie powiatem rządowym, czyli takim, w którym o osobie starosty decydować będzie Warszawa, tylko będzie to powiat samorządowy, funkcjonujący obok gminy, ale jednocześnie nie będący jej zwierzchnikiem. Tego typu powiaty wymagają nieco innej kadry niż dziś posiada Polskie Stronnictwo Ludowe. Wymaga on kadry menedżerskiej, o wysokich kwalifikacjach. To dotyczy także ROP-u, UP, KPN, a więc tych partii, które tak naprawdę taką kadrą nie dysponują i boją się, że w tych powiatach przestaną istnieć ich ludzie i koncepcje.

Poza zasięgiem terytorialnym, a i to nie wszędzie, bo od 1975

roku mapa Polski się zmieniła, nic tych powiatów z poprzednimi nie łączy. Inne zadania, inne kompetencje, inny ustrój, inny charakter władzy...

P.O.: Ale ludzie nadal słyszą, tak jak to mówi PSL, że to będzie powiat taki, jak dawniej, że „do powiatu będzie daleko”...

K. J.: - To jest właśnie to nieporozumienie i błąd Kuleszy i rządu pani Suchockiej, bo trzeba było być może nazwać to inaczej, nie powiatem, a starostwem, albo rejonem, by nie było tego łatwego odwołania do zbitki myślowej. Przeciętny obywatel, zwłaszcza taki, który nie orientuje się w polityce i interesuje się tylko etykietami, słysząc słowo „powiat” zaraz przypomina sobie „komitet powiatowy, elity powiatowe, kliki powiatowe”, zwłaszcza, że w czasach PRL-u bardzo modna była taka kampania propagandowa przeciwko „klikom i kacykom powiatowym” i ludzie to zapamiętali. Natomiast w projektowanej przez nas konstrukcji coś takiego nie jest możliwe.

P.O.: Jak daleko są zaawansowane prace nad reformą samorządową?

K. J.: Najslabszą częścią tych prac jest system finansowania. Oczywiście możemy zrobić to tak, jak zrobiliśmy w gminach, taką prowizorkę, która trwa już siedem lat, czyli przyznać powiatom udział w podatku - takie wyliczenia mamy. To jednak skazywało-

by powiat na uzależnienie od władzy centralnej, bo właśnie władza - sejm, decydowałaby o wielkości podatków, a w ślad za tym o wielkości dochodów powiatowych.

My chcielibyśmy wprowadzić taki system, w którym te wpływy finansowe powiatu byłyby bardziej zależne od zasobności danego terenu i umiejętności gospodarowania. Powiat to będzie instytucja typu menedżerskiego. Nie będzie się tam inwestować, i że tak powiem „ścierać z obywatelom”, tam będzie trzeba oszczędnie i efektywnie wydawać pieniądze.

P.O.: Czy Pan Wojewoda widzi szansę dla powiatu olkuskiego w województwie katowickim?

Machnik: - Ze względu na tradycje, kadre i silny potencjał ludzki, aż się prosi, by właśnie tutaj był powiat.

K. J.: Olkusz ma takie nie-szczęście, że zawsze był terenem granicznym.

Katowickie jest województwem, którego funkcjonowanie trudno będzie sobie wyobrazić bez powiatów. Ich brak obciąża urząd wojewody sprawami, którymi tak naprawdę nie powinien się on zajmować. Wojewoda ma na głowie restrukturyzację górnictwa, która jest procesem społecznym, gospodarczym, politycznym, on ma na głowie problemy z całą aglomeracją, którą trzeba także przebudować.

A wojewoda dodatkowo zajmuje się ogólniakami, szkołami, domami pomocy społecznej, służbą zdrowia... To wszystko powinno znajdować się w kompetencjach powiatu, i obywateli. To są ich nauczyciele, ich dzieci, ich lekarze i tak dalej.

P.O.: Przedstawił Pan władzom Olkusza projekt powstania strefy. Czy wzbudził on jakieś zainteresowanie?

K. J.: - Tak. Mam nadzieję, że zostanie ona poważnie przemyślana. Jest to szansa dla Olkusza, ponieważ jest to region dość jednorodny i na tle województwa katowickiego, dający się wyodrębnić.





P.O.: Czy Olkusz będzie kiedyś miastem powiatowym?

K.J.: - Mamy źle skonstruowaną Polskę. Mamy ileś tam miast, a wokół nich istnieje cała infrastruktura społeczna. Powinniśmy ją jednak rozprześcić. Jeżeli na przykład Wolbrom jest ewidentnie drugim w powiecie ośrodkiem, to ja rozumiem, że intencja mogłaby być taka, że urząd starosty mieściłby się w Olsztynie, a wszystkie funkcje związane z prowadzeniem życia gospodarczego w Wolbromiu, inne funkcje w innym ośrodku. Musimy się nauczyć bycia ruchliwymi.

W tej koncepcji istotne jest to, że ograniczamy udział obywatela. On w województwie nic nie załatwi, bo województwo nie zajmuje się obywatelami. Województwo zajmuje się procesami społecznymi. Odwołania od decyzji wójta czy burmistrza rozpatrywał będzie sąd administracyjny. Nie będzie już tego postępowania, że odwołanie krąży od urzędnika do urzędnika. Kwestionujemy decyzję - idziemy do sądu, który też jest na miejscu.

P.O.: We wszystkich publikowanych projektach podziału administracyjnego Olkusz umiejscawiany jest w województwie krakowskim. Czy istnieją już jakieś projekty konkretnego lokowania jakichś miast w województwach?

K.J.: - W tej sprawie nie ma żadnych decyzji. W sprawie podziału województw istnieje chyba siedem koncepcji. Co do ilości powiatów, koncepcje zakładają istnienie od 180 do 300. Optymalną, z punktu widzenia finansowego, jest liczba 250, nie więcej. Na wszystkich jest Olkusz.

Istnieją jakieś aspiracje środowisk lokalnych. Ale gdyby rozpocząć rozmowę o powiatach od 100, doszlibyśmy do 200, bo przyjeżdżałyby autokary, delegacje... To samo dotyczy województw, projekty zakładają istnienie od 12 do 18. Pomiędzy te wszystkie zakładające

powyżej 20. Tak jak powiatów nie może być więcej niż 300, tak województw nie może być więcej niż 17 - 18. Według mnie optymalną jest liczba 15.

Dziś pomiędzy najlepszym województwem, czyli bielskim, gdzie jest najwyższy dochód na obywatela, a najgorszym - chełmskim zachodzi stosunek jak 1 do 22. Tak naprawdę to województwo chełmskie jest trochę większe niż niejedna gmina w województwie katowickim.

A czy Olkusz będzie w województwie krakowskim, czy katowickim, będzie zależało od całej koncepcji. To zresztą nie dotyczy tylko Olsztyna, ale także Jaworzna, Oświęcimia.

Bardzo ważnym elementem decydującym będzie głos opinii publicznej.

P.O.: Czy pamięta Pan swoją ostatnią wizytę w Olsztynie?

K.J.: - Tak. Było to w latach osiemdziesiątych, na jakimś zebraniu z młodzieżą. Natomiast dość często bywałem tu w latach siedemdziesiątych, gdy pracowałem Zarządzie Wojewódzkim ZMW. Olkusz był wtedy mocnym ośrodkiem tej organizacji.

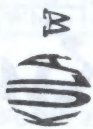
P.O.: Dziękujemy za rozmowę.

Przed spotkaniem z samorządowcami goście spotkali się z radnymi klubu SLD i członkami SdRP z regionu olsztyńskiego. Głównym tematem spotkania była rozmowa o przedwyborczym programie SdRP.

Wice wojewoda Z. Machnik odpowiadał na pytania dotyczące sytuacji regionu oraz realizacji kontraktu regionalnego dla województwa katowickiego. K.Janik przedstawił zaawansowanie prac nad reformą administracyjną.

Sprawy naszego regionu przedstawiali M. Dąbek oraz J. Bargiel, zapoznając gości z planami działań partii w roku 1997. J. Sochacki przedstawił prace radnych klubu SLD oraz problemy Rady Miejskiej w Olsztynie

/km/



Bzdura i brak smaku

Mam dla Państwa konkurs - Od jak dawna istnieje Przegląd Olsztyński? a) od trzech tysięcy lat, b) od pięciu minut, c) od prawie 6 lat. Oczywiście z tym konkursem to żart, my nie jesteśmy firmą, która ma ludzi za imbecylów. Nie organizujemy więc konkursów z tak banalnymi pytaniami, że już banalniesze ciężko wymyślić...

Chyba że pracuje się w telewizji (nieważne której). Przykłady z ostatnich konkursów Audiotele i Teleaudio: „Gdzie żyją tygrysy: a) w Azji, b) w Europie, c) na Antarktydzie; w innym widzowie z telefonem pytani są o imię Dyzmy z emitowanego właśnie serialu „Kariera Nikodemi Dyzmy”, w jeszcze innym konkursie pytanie dotyczy samego konkursu, czyli od kiedy tego typu zabawy są organizowane. Można więc powiedzieć, że organizatorzy tej „zabawy” zjedli własny ogon. Pewnie jednak są dalej głodni i tylko czekać na pytania w rodzaju: Jak nazywa się planeta, na której żyjemy? Czy rybę jemy nożem, widłami czy siekierą, a może widelcem? Czy drzewa mają korzenie na górze, na dole czy z boku? itd, itp. Granicę głupoty telewizja już przekroczyła. Ale widać ludzie tam pracujący - parafrazując jedną z „nieuczestnych” myśli Leca - mają tak dobre paszporty, że mogą też przekraczać granice dobrego smaku. Któregoś dnia obejrzałem „zajawkę” (idiotyczne słowo wymyślone przez spikerów TV) jakiegoś filmu. Filmik pokazywał staruszkę, która umierając spadała ze stołka, następne ujęcie („przebitka”) i widać dziecko, które spadając z dachu końcami palców chwytła się rynny, a nie spada tylko dlatego, że tu „zajawka” się kończy. Tym tragicznym obrazkom towarzyszy familiarny ton lektora: „wspaniała komedia, mimo dramatycznego początku”. Naprawdę kupa śmiechu! Przypomniał mi się kiedyś obejrany w TV odcinek serialu „komediowego” o kosmicie Alfie, który swym wyglądem tak wystraszył pewnego epizodycznego bohatera filmu, że ten umarł. Oczywiście wszyscy byli niepokojeni, ale na szczęście Alf potrafił takie sytuacje obrócić w żart. Dobry smak mamy więc z głowy. Ostatnią sprawą, którą chcę poruszyć jest okrucieństwo. Wiem, jestem nudny, bo wszyscy o tym trąbią „na lewo i prawo”. Możliwe, tylko że ja nie chcę się skupić na brutalnych filmach, czy nawet bajkach, będę się czepiał... wędkarzy. Jest w jednym z kanałów cykliczny program dla wielbicieli tego... hobby, sportu? W odcinku, który oglądałem dwóch panów w śmiesznych czapeczkach, siedzieli w łódce i łowili okonie „na żywcą”, czyli mocując na haczyku małe rybki (bodajże uklejkę). Panowie trajkotali sobie bez troski acz fachowo, a na haczyku jeden okon, potem drugi: - Podbierak - krzyczy wędkarz. Jego kolega uśmiecha się z miną zwycięzcy - Nie tym razem - odpowiada.

Powiem szczerze, jeszcze bardziej od wędkarzy nie lubię myśliwych (pewnie właśnie podpadłem burmistrzowi). Słyszę czasem opinie, że to uczciwa gra, bo człowiek jest ze zwierzyzną sam na sam, i niby myśliwi i np. dzik mają równe szanse. Słyszał ktoś z Państwa, żeby dzik lub zając odpowiedział ogniem? Nie?! Więc gdzie te równe szanse?! Obawiam się, że tylko czekać, a telewizja zaserrwuje nam cykliczny program o myśliwych, gdzie ze szczegółami będziemy oglądać, jak się morduje wilka albo łosia. A łosie odpowiadają ogniem tylko filmach animowanych.



Olgerd

7k.

- PRZEPRASZAM PAŃSTWA, DZISIEJSZY PROGRAM O PRZESTĘPCZOŚCI NIE BĘDZIE EMITOWANY NA ŻYWO.

Cytat
Tygodnia

**Polak jest olbrzym,
a człowiek w Polaku
jest karzeł.**

C. K. Norwid

KINO

19-23.03. "Zagniewani młocianin", USA, g. 17.00

21-27.03. "Marsjanie atakują", USA, g. 19.00

22-23.03. "Matylda", USA, g. 15.30.

IMPREZY

21.03. Otwarcie wystawy fotograficznej Piotra Witosławskiego "Spitsbergen - Arktyczne lato '96", g. 18.00.

Podczas otwarcia odbędzie się prezentacja slajdów, będzie też można zobaczyć w jaki sposób buduje się biwak polarny.

Chwalmy
Pana

Zgaszone światła, kilka świec ustawionych przed głównym ołtarzem, cisza i skupienie. W takiej atmosferze odbył się w ubiegłą niedzielę koncert Antoniny Krzysztoń.

Swoim śpiewem uświetniła ona Wieczór Pieśni Pasyjnych w olkuskim kościele pw. św. Andrzeja. Chustka na głowie, prosta sukienka, na nogach szmaciane kapcie. To wizerunek piosenkarki, czy raczej pieśniarki, reprezentującej polską muzykę źródeł - folk. Koncert rozpoczęły „Gorzkie żale”, po nich zaśpiewała inne staropolskie pieśni, opowiadające mękę i śmierć Chrystusa. Po wszechnie znane utwory, w wykonaniu Antoniny Krzysztoń odżyły niezwykle blask i klimat, który czasem tracił podczas zwyczajnych nabożeństw. Przez prawie godzinę, wszyscy w skupieniu słuchali elektryzującego głosu

Msza
wędrującego

„Nigdy nie myślałam, że można tak zaśpiewać Stachurę - powiedziała Marta, szesnastoletnia uczennica I Liceum, po zakończeniu przedstawienia, „Msza wędrującego”, które odbyło się przed kilkoma dniami w olkuskim Domu Kultury.

Bardzo ciekawe interpretacje wierszy Edwarda Stachury przedstawiła znana warszawska aktorka, Anna Chodakowska. Wiele osób siedzących na sali, które znały poezję Stachury z piosenek zespołu Stare Dobre Małżeństwo, było zaskoczonych ekspresyjną i bardziej drapieżną formą znanych utworów; „Jak” czy „Sanctus”. Aktorce akompaniował na gitarze klasycznej Roman Ziemiański, któremu w świetnej grze nie przeszkodziła nawet zerwana w trakcie koncertu struna G. Zwracając się wprost do publiczności, Chodakowska w ciekawy sposób prezentowała fragmenty trudnych w odbiorze dialogów filozoficzno-poetyckich Stachury. Reżyserem spektaklu był Krzysztof Bukow-

Antoniny Krzysztoń. Występ znanej pieśniarki poprzedziły recytacje poezji religijnej w wykonaniu młodzieży z I Liceum, przeplatane piosenkami zespołu „Viatores”. Koncert został zorganizowany przez Zespół Pomocy Polakom na Wschodzie przy Klubie Inteligencji Katolickiej w Olkuszu. Dochód z koncertu jest przeznaczony dla polskich parafii w Łucku i Irkucku. „Czułam wielkie skupienie ludzi, pomimo że odgradywały mnie od nich rusztowania.” powiedziała nam po koncercie Antonina Krzysztoń.

Franek

ski, który przybliżył tragiczną sylwetkę poety. „Dzisiaj są moje urodziny, które obchodzę bez rodziny... - śpiewał kiedyś Stachura. Gdyby nie samobójcza śmierć, którą wybrał, bo nie umiał żyć, Stachura skończyłby za kilka miesięcy 60 lat. Po spektaklu, poprosiliśmy Annę Chodakowską o krótki wywiad.

Przegląd Olkuski. Dlaczego zainteresowała się Pani akurat Stachurą?

Anna Chodakowska. Zafascynowała mnie cała filozofia poezji Stachury, nawet nie on sam, ponieważ ludźmi się nie fascynuję.

P.O. Stachura to nie tylko poezja, to symbol pewnego sposobu na życie. Czy Pani coś z niego przejęła?

A.C. Chyba tak, wprawdzie nie jestem samobójczynią, ale nie mogę też o sobie powiedzieć, że jestem osobą dobrze przystosowaną do życia.

P.O. Który wiersz Stachury jest Pani najbliższy?

A.C. „List do pozostałych”, czyli ostatni wiersz poety przed śmiercią.

P.O. „Msza wędrującego” - skąd taki tytuł spektaklu?

A.C. Właściwie powinien brzmieć „Missa Pagana” - Msza pogańska. Na „wędrującego” wpadł Wojciech Siemion, dyrektor teatru Stara Prochownia w Warszawie. Bo przecież Stachura był takim „wędrownikiem”. Ja z tym spektaklem wędruję już od 13 lat.

P.O. Jakie są Pani najbliższe plany artystyczne?

Wraz z Jerzym Grzegorzewskim, który jest moim ulubionym reżyserem, pracujemy nad fragmentami „Uliksesa”, Jamesa Joyce’a. Przygotowuję także wspólnie z grupą De Su, recital na, który będą się składały utwory Josephine Baker.

P.O. Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia.

Katarzyna Osuch, Anna Franek, Adrian Spuła, Agata Barzycka

Hanusz moja,
Hanusz...

Śpiewano podczas Regionalnego Przeglądu Zespołów Folklorystycznych - XIX Wici Folklorystyczne, który odbył się przed kilkoma dniami w Miejskim Ośrodku Kultury.

„Już od lat dziecięcych interesowała mnie muzyka folklorystyczna. Kocham ją i dlatego tu jestem” - powiedziała nam po występie członkini jednego z zespołów. Swoje możliwości prezentowała na scenie olkuskiego Domu Kultury kilkanaście zespołów folklorystycznych z naszego regionu. Bardzo dobrze wypadły zespoły działające przy wiejskich świetlicach, pod opieką MOK - u. Imprezę prowadził Jerzy Zgielski. Przez sześć godzin, publiczność w niemal pełnej sali Domu Kultury bawiła się oglądając stare ludowe zwyczaje i tańce.

- Czy wasza Hanusz wyjdzie za Jasia, chłopak robotny i bogaty, bo jednak - zachwalały swatki kawalera chętnego do ożenku. Były to tak zwane zmówniny, zwyczaj który najbardziej nam się podobał. Przekrój wiekowy członków zespołów był różnorodny. „Jako przedszkolak bywałem na próbach, na które zabierała mnie mama z babcią. Było dużo młodzieży. Teraz coraz więcej osób odchodzi z zespołu” - wspominał trzynastoletni Tomek, który występuje w zespole „Dorotka” z Będzina. Większość widzów stanowili członkowie zespołów. Niewielu olkuszanie wyszło w niedzielne popołudnie z domu, aby zobaczyć autentyczną kulturę ludową.

Ola Przybyła, Ewa Suwalska

Strona redagowana przez sekcję dziennikarską przy MOK, pod opieką J. Sypienia.



Gdzie po bimer?

Według najnowszych badań spożycie alkoholu w Polsce spadło średnio o 2 litry spirytusu na osobę. Być może największy wpływ na to ma fakt, że co jakiś czas alkohol drożeje (ostatnio w lutym o 8-9 proc). Tak więc spożycie alkoholu spada, ceny rosną, a mimo to liczba pijanych płatających się w miejscach publicznych jakoś nie maleje...

Owiecznym pytaniem pijaka jest: gdzie można tanio kupić wódkę? Niedawno odkryliśmy, że np. łobzowscy „smakosze” znają takie tanie „źródło”, wystarczy tylko przejechać pewien odcinek, ok. 20 km na południowy-zachód. Można tam kupić „dobry”, a co najważniejsze tani alkohol, którym jest po prostu bimer. Do tego miejsca organizuje się co miesiąc prawdziwe wyprawy.

Wszystko zaczyna się rano, kiedy to inicjator całego zakupu zbiera zamówienia na alkohol. Chętni zgłaszają się z pieniędzmi oraz plastikowymi butelkami. W czymś trzeba trunek przywieźć. Cała akcja opłaca się, gdy zamówienie opiewa na ponad 15 litrów.

Co odważniejsi zamawiają po 4-5 litrów, najczęściej jednak zgłaszane jest zapotrzebowanie na 2 litry.

Aby dostać się do „hurtowni” - potrzeba około 30 minut jazdy. „Cichy sklepik” mieści się w starym, nie budzącym podejrzeń domku. Prowadząca interes pani w średnim wieku, po upewnieniu się, że klient nie jest z policji, z uśmiechem zaprasza do środka. „Początkujących” klientów czeka jednak kilka podejrzliwych pytań i wnikliwa obserwacja. Potem „ekspedientka” pyta: „Ile tego?” i prowadzi na zaplecze. Tam w szklanych konewkach jest przechowywany zapas bimbru, który przelewa się potem do butelek. Zanim dojdzie do zakupu obowiązkowa jest degustacja. Pani podając „setkę” mówi: „Klient musi wiedzieć co, kupuje. Nie można kupować kota w worku”. Po zatankowaniu i

krótkiej rozmowie z „ekspedientką” można się dowiedzieć, że ten bimer piją też nasi sąsiedzi zza południowej granicy (Czesi) oraz cały Śląsk. Zupełną paranoją jest to, że alkohol z tej nielegalnej „rozlewni biorą - jak mówią stali bywalcy - także ci, którzy powinni zwalczać taki proceder. Może dlatego interes kręci się tak długo i bez większych przeszkód ze strony władz. Zapomniałbym o cenie - a ta rzeczywiście jest atrakcyjna, bo litr kosztuje tylko 12 złotych. Jak twierdzi pani prowadząca sprzedaż bimbru, zarabia 2 zł na litrze i gdyby nie namowy męża, już dawno rzuciłaby ten interes: „Przecież teraz wszędzie można litr spirytusu za 25-30 zł. Konkurencja jest duża”. „Eksperci” z litra spirytusu otrzymują średnio 2-2,5 litra 45 proc. wódki. Jednak zawodowcy wolą pić bimer, gdyż - jak twierdzą: „Na drugi dzień po spożyciu nie ma tak mocnych skutków ubocznych, jak bóle żołądka, głowy itp”.

Tymczasem w dzień zakupu wszyscy, którzy się zapisali, chodzą poddenerwowani i gorączkowo wyglądają na drogę, czy aby przypadkiem delegat nie wraca już z zaopatrzeniem. Punkt kulminacyjny następuje wczesnym wieczorem. Wtedy na melinie rozpoczyna się smakowanie i ocenianie. Kończy się oczywiście widokiem mężczyzn leżących pokotem - jeden na dywanie, drugi na łóżku, trzeci wsparłszy się na stole coś tam bełkoce przez sen. Tymczasem północ już dawno wybiła, księżyc srebrzystym warkoczem wpada do meliny, czasami słychać przejeżdżający samochód i szczerzenie psów. Nirwana...

(YZ)

Staryżk Olkuszki

Ostatnia deska - ratunku!

Deska nie należy do skomplikowanych wyrobów. Nie zaopatruje jej się w żadne wyrafinowane systemy elektroniczne, nie wymaga też długotrwałej obróbki. Po prostu rżnie się pień drzewa na ileś tam desek, potem je się przycina, szlifuje i suszy. Właśnie taki wyrob był mi ostatnio dość bliski, bo razem z ojcem robiłem duży regał na książki. Kiedy już prace przy regale były na ukończeniu, okazało się, że zabrakło nam jednego kawałka deski długości raptem 50 cm. Ruszyłem na poszukiwania. Olkusz to spore miasto, ale sklepów oferujących wyroby z drewna nie jest dużo. Najpierw udałem się więc do tego, w którym kupowałem wcześniejsze deski. Byłem na tyle zdeterminowany, że pogodziłem się z tym, że kupię deskę co najmniej 2-3 metrową, bo „tego asortymentu” w tym sklepie nie przycinają (chyba, że zapłaci się potem 80 zł za ostrzenie piły). Liczyłem się także z tym, że prze-paraduję z dechą na ramieniu przez całe miasto, bo sklep nie dowozi do domu klienta nawet większych gabarytowo zakupów (choć nie wiedzieć czemu, jego reklamy prasowe o takich usługach wspominają!). Spotkała mnie jednak gorsza niespodzianka - deski tej szerokości, jakiej poszukiwałem nie było. To zna-

czy była jedna, ale na całej długości pęknięta, czekała chyba tylko na frajera. Spytałem obsługi, kiedy będzie nowa dostawa desek. Okazało się, że nie prędko - „za dwa, trzy tygodnie”. Nie będę czekać na jedną deskę dwa tygodnie - pomyślałem. Przy tej ulicy są jeszcze dwa sklepy z drewnianym asortymentem. Pierwszy oferował jednak tylko gotowe wyroby, a w drugim, choć były nawet łódki (prawdziwe, nie drewniane), desek też nie uświadczylem. Pan z obsługi był jednak na tyle miły, że poradził mi iść do jakiegoś stolarza. Poszedłem, ale stolarza nie było w domu. „Co tam stolarz” - pomyślałem „Idę do tartaku, tam desek mają na kopy”. Oj bardzo się zdziwiłem, deski były, owszem, ale niewymiarowe, niewysuszone i nie-obrobione. Właściciel tartaku był nawet bardzo miły - długo szukaliśmy deski „moich pragnień” - na próżno. W efekcie wróciłem do domu bez niej. Ojciec mimo to regał zmontował. „Polak potrafi” - powiedział. A deska to co? - spytałem.

/Olgerd/

Ahoj żeglarze

Do wakacji jeszcze trzy miesiące. Niektórzy już teraz zastanawiają się jak spędzić te wyciekane kilkadziesiąt dni. Może pod żaglami?

Tak najprawdopodobniej zrobią uczestnicy kursu na stopień żeglarza, który rozpoczął się w I Liceum Ogólnokształcącym. Wykłady teoretyczne odbywają się w piątkowe popołudnia. Będą podczas nich omawiane sprawy budowy jachtu, typów ożaglowania, meteorologii i nawigacji. Pod koniec kwietnia rozpoczną się zajęcia praktyczne, czyli weekendowe pływania na omegach po zalewie Sosina. Kurs prowadzą instruktorzy z harcerskiego klubu żeglarskiego z Jaworzna. Zakończenie kursu i egzamin planowane są pod koniec czerwca. Szczęśliwcy którzy go zaliczą otrzymają patent żeglarza jeszcze przed wakacjami. Jeśli ktoś chce się dowiedzieć co to jest np. bombramstenga lub grotstensztaksel, a przy okazji zdobyć patent żeglarza, może jeszcze się zapisać na kurs. Są wolne miejsca.

Licealni pismacy, cz. I

Zachęcony dość żywym zainteresowaniem jakie wywołały moje wspominki z własnych przeżyć w I LO, postanowiłem je trochę pociągnąć.

Tym bardziej wydało mi się to celowe, że nie nadeszły jak dotąd wspomnienia od Państwa, co mnie zresztą trochę smuci - czyżbym tylko ja był takim gadułą? Trudno... Chciałbym dziś chwilę poświęcić wspomnieniu o gazetkach redagowanych w początkach i połowie lat 80-tych w Kazimierzu. Pierwsze, o których tylko napomknę, były - przepraszam za wyrażenie - „Szczochy i wypociny” redagowane przez słynną grupę olkuskich oryginałów, pierwszych w naszym mieście puncorów, którzy nawet założyli zespół punkowy (nosił wiele nazw Ściek, Wyzysk Chłopa, Blokada Leningradu, Piąty Rozbiór, Zdegenerowana Półprosta itd, itp). Mam nadzieję, że odezwą się redaktorzy tego wydawnictwa, których przy okazji pozdrawiam i zachęcam do podzielenia się z nami garścią wspominek. Mnie najbliższy, zresztą choćby i dlatego, że przeze mnie był redagowany, przepisywany na maszynie w 5-7 egzemplarzach (przez kalke) i kolportowany wśród naiwnych znajomych, jest „Tygodnik Rozrywkowo - Satyryczny «Pryszcz»”. W ciągu niecałego roku jego istnienia (od 20 XI 1984 do 28 X 1985) udało nam się wypichcić ledwo 8 numerów, a resztki 9, na którym utkneliśmy, gdzieś mi się jeszcze plątają po domu w różnych szufladach. Gazetka, przekazywana sobie z rąk do rąk, cieszyła się dużą poczytnością i nie notowałem zwrotów, co zresztą przy takim nakładzie byłoby co najmniej dziwne, bo kilku wariatów gotowych wydać pieniądze na cokolwiek nigdy nie brakowało. Największym hitem, jaki poszedł na łamach Pryszcza była powieść w odcinkach „Parszywi Amerykańscy Chłopcy” autorstwa dwóch znanych dziś olkuskich lekarzy, których nazwisk nie będę podawał, bo może się wstydzą sztubackich żartów. Może tylko mały fragment ich prozy: „Tymczasem kapral Jura Kuzniecowa, kompanijny kucharz pracował w pocie czoła i nóg -

zapruty jak świnia oczywiście. Dla niego dzień dopiero się zaczął. Przed rozpoczęciem swej kariery wojskowej Jura gotował w barze dworcowym 7. klasy i 8. kategorii w Wąchocku, lecz na skutek licznych anonimów, donosów oraz gróźb osób stołujących się tam, musiał pożegnać się ze swoją pracą”. Kolumny wypełniały różne mniej lub bardziej zwiariowane opowiadania, jak np. „Czerwony autobus” Jacka Sypienia, dziś profesora historii w I LO, czy moje ulubione opowiadanie Tomka M. pt. „Z kroniki towarzyskiej naszego miasta”, którego fragmentem wprowadzi Państwa w jego rozkoszny klimacik: „Uroczyste zawiadamy naszych czytelników o miłym jubileuszu na terenie naszej gminy. W szpitalu miejskim odbyło się uroczyste tysięczne wycięcie wyrostka robaczkowego u operownego Kazimierza Z. /.../ Uroczystość zakończyła herbata, na której mowę wygłosił pierwszy sekr. szpitalnej organizacji ZSMP. Zadeklarował on w imieniu młodzieży lekarskiej, oddanie następnego tysiąca wyrostków przed terminem”. Mocny był w „Pryszczu” dział poezji, wielu chwaliło prowadzony przez nas słownik gwary szkolnej (kilka haseł: pedałówka - szkoła podstawowa, szeregowiec - niedopałek, narządy pierwotne - ręce, plandeka - płaszcz itd.), wielką popularnością cieszył się też cykl prowadzony przez Wirka Królewicza o „Glutach i Bzdziągach”, w którym roilo się od lekko tylko zawołowanych szyderstw pod adresem Układu Warszawskiego i „Wielkiego Brata”. Małeńki cytacik z Wirka: „Bzdziągwy pod amarantowym sztandarem skupione z Kalinką na ustach z czerwonymi gwiazdami w oczach, uzbrojone w sierpy i młoty pokazały Glutom już po raz nie wiem który, że grunt to wojna psychologiczna i uderzenie ideologiczne /.../. Gluty musiały podpisać bezwzględny Układ Warszawski.” Były na owe czasy „pryncypia”,

Telefon marzeń

ZOSTAŁNIEJ
CHWILI

Dla tych, spośród mieszkańców naszego miasta, którzy utracili już nadzieję na przydział telefonu przed rokiem 2000., mamy chyba pomyślne wieści. Jeszcze w tym roku oddanych ma być do użytku dodatkowe 4500 numerów oraz wybudowana sieć 7 central osiedlowych. A to wszystko, oczywiście, nie za sprawą naszej „drogiej” Telekomunikacji - ale to chyba oczywiste...

Choć, nie do końca jest to może prawda. Faktem jest bowiem, że problemy z uzyskaniem w tej firmie dodatkowych numerów, spowodowało rozpoczęcie od października ub. roku rozmów przedstawicieli władz miejskich z dyrekcją spółki Telekom - Silesia S.A. W początkach lutego podjęto decyzję o rozpoczęciu prac w Olkuszu, mających na celu telefonizowanie, wg planów - do końca tego roku, śródmieścia i części południowej miasta, zaś w 1998r. - os. Słowiki. A zatem dokonanie rzeczy, która przekraczała już możliwości dotychczasowego monopolisty.

Nowa spółka, której akcjonariuszem jest nasze miasto, oferuje dodatkowe numery tym wszystkim, którzy podczas ostatniego „rozdania” nie zostali szczęśliwymi posiadaczami telefonów, i to bez względu na to, czy im się on należał, czy nie - to akurat nie miało tu aż takiego znaczenia, o czym przekonało się w Olkuszu, i nie tylko, wielu ludzi - w tym również inwalidów.

Wygląda jednak na to, że nasz głód telefoniczny będzie mógł być choć trochę zaspokojony.

Wybudowanych zostanie 7 central osiedlowych: trzy w rejonie os. Młodych (dzięki czemu przybędzie tam 1500 numerów) i cztery w śródmieściu (co da 3000 nowych numerów). Łącznie przybędzie więc 4500 numerów, co jest już poważną liczbą, jak na nasze miasto (przypomnijmy, że oddana nie tak dawno do użytku centrala TP S.A. miała pojemność 10 000 numerów, z czego na samo miasto przeznaczono ok. 2000 numerów).

Wszystkich zainteresowanych informujemy, że już w kwietniu otwarte zostanie biuro spółki, w którym trzeba będzie składać wnioski o przydział numeru. Koszt podłączenia do sieci będzie wynosił 428 zł, a instalacja gniazdka w odległości nie większej niż 10 m, ma być bezpłatna. Jak zaznaczył dyrektor spółki Telekom - Silesia S.A., wcześniej nie będą zbierane żadne zaliczki czy tzw. „pierwsze raty”. Uczulamy więc Państwa na wszelkiego rodzaju oszustów, którzy mogą się pojawić, chcąc wyludzić w ten sposób znaczne nawet sumy pieniędzy.



których nie było wolno szargać, więc mieliśmy obawy, czy jakoś siły nas nie ułapią za uszy i nie wytargają. Ale obeszło się jedynie strachem. Inna sprawa, że nie chcieliśmy iść na całość, publikowaliśmy minimalną ilość materiałów aktualnych (coś tam pobąkiwaliśmy o rozgrzebanych olkuskich inwestycjach, jak np. domu kultury przy OFNE, który notabene dotąd jest „budowany”). Gdy jednak któregoś pięknego wieczoru pewien młody człowiek zapukał do moich

drzwi z propozycją druku naszej gazetki na jakimś powielaczu i to w dużym nakładzie grzecznie odmówiłem. Któż mi mógł zaręczyć, że to nie był młodociany prowokator. Równie dobrze i my moglibyśmy być za takich wzięci, wszak cenzurę mieliśmy w d...użym poważaniu, więc gdybyśmy z tych kilku egzemplarzy przeskoczyli na dajmy kilkaset, zaraz by z nas zrobili prowokatorów.

Olgerd/

Telefon marzeń

ZOSTATNIEJ
CHWILI



Adres biura postaramy się podać Państwu, gdy tylko dowiemy się czegoś więcej na ten temat.

Rozpoczęcie robót przy budowie nowych central zaplanowano na lipiec. Planuje się, że do prac, które nie będą wymagały posiadania specjalistycznych uprawnień, wynajmowane będą firmy miejscowe; znajdzie się też praca dla bezrobotnych.

Jednocześnie spółka przeprasza wszystkich mieszkańców za ewentualne utrudnienia spowodowane

przebiegiem robót ziemnych.

W czasie spotkania przedstawicieli władz i instytucji naszego miasta z zarządem spółki, poruszono też sprawę telefonizacji sołectw naszej gminy. Dyrektor Kopacki poprosił o zorganizowanie w tej sprawie spotkania z sołtysami, na którym omówiono by warunki wzajemnej współpracy.

Można więc liczyć, że również na wsi poprawi się słynny, skądinąd, „współczynnik telefonizacji”.

(rp)

„Nieszkodliwe”

pożary

Zbliża się wiosna - okres wypalania traw. Mimo iż praktyka ta jest zabroniona, od kilku lat, nadgorliwi gospodarze wciąż wypalają swoje łąki. Niestety zdarza się, że zamierzony pożar wymyka się spod ich kontroli. Tak np. pewien mieszkaniec Bydłina (zresztą w stanie nietrzeźwym) podpalił swoją łąkę. Dobrze, że sąsiedzi szybko zareagowali i ugasili ogień, bo nieopatrzny gospodarz sam mógł zginąć w płomieniach.

Justyna Wróbel

Czy ktoś wygrał?

Strajk kierowców komunikacji miejskiej w województwie katowickim odbił się szerokim echem w całym kraju. Dla jednych był wyrazem buntu, dla innych dotkliwą uciążliwością.

Jak udało nam się dowiedzieć, wśród postulatów stawianych przez pracowników olkuskiego PKM znalazły się między innymi żądania utrzymania przez pracodawcę zadań przewoźnych na obecnym poziomie do końca 2005 roku oraz, w jednym z kolejnych punktów, skorygowania rozkładów jazdy w związku ze zmniejszającą się frekwencją. Strajkujący postulowali także wprowadzenie 100% odpłatności za okres zwolnienia lekarskiego, natychmiastowego rozliczenia osób zamieszanych w nadużycia oraz osób, które zataiły fakty nadużyć przed i po kontroli NIK, wprowadzenia premii z okazji święta pracownika /1 października/, 50 groszowej podwyżki płac do stawki godzinowej, wypłacenia wynagrodzenia za okres strajku oraz nierepresjonowania organizatorów i uczestników strajku.

Efektom strajku było także

przeprowadzenie referendum, w którym załoga opowiedziała się za natychmiastowym odwołaniem dotychczasowego dyrektora.

Na początku strajku, jego organizatorzy zapowiadali, że autobusy nie wyjadą z zajezdni dopóki nie zostaną podpisane porozumienia we wszystkich dyrekcjach. W piątek rano, po 11 dniach strajku, mimo braku porozumienia w Tychach, Jaworznie i Olkuszu, autobusy w innych miastach już kursowały. Autobusy olkuskiego PKM wyjechały z zajezdni dopiero w godzinach południowych.

W porozumieniu podpisanym przez strajkujących z olkuskim pracodawcą, z kilkunastu postulatów pozostał właściwie tylko jeden - podwyższający podstawowe zaszerogowanie kierowców o 15 groszy i przyznający kolejne 15 groszy w formie premii, pod warunkiem jednak,

że przedsiębiorstwo samo wypłaci środki na ich wypłatę.

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć kilka wypowiedzi opublikowanych przez Gazetę Wyborczą na 63/97 z 15-16 marca:

„...W czwartek metropolita katowicki abp Damian Zimoń wezwał kierowców do przerwania strajku. Protestujący zrezygnowali nawet z podpisów organizatorów i wyjechali na ulice.

- *Tego strajku w ogóle nie powinno być* - mówi wiceprezydent Katowic Wojciech Boroński. - *To wszystko można było normalnie załatwić przy stole negocjacyjnym.*

- *Tego strajku w ogóle nie powinno być* - twierdzi prezes KZK GOP Jerzy Śmiałek. *To jest kwestia negocjacji dyrektorów przedsiębiorstw z nami.*

- *Do tego strajku mogło w ogóle nie dojść* - uważa szef komitetu strajkowego Jan Żydek. - *Wystarczyłoby realizacja postulatów z lipca ubiegłego roku.*

Dlaczego więc strajk w ogóle się odbył?”

/km/

TELEFONY ALARMOWE

POGOTOWIA

POLICJA 997, 43-01-40
STRAŻ MIEJSKA 43-13-11
POGOTOWIE
RATUNKOWE 999
SZPITAL 43-02-11
STRAŻ POŻARNA 998
POGOTOWIE
ENERGETYCZNE 43-13-19
POGOTOWIE
GAZOWE 43-16-73
POGOTOWIE
WODOCIĄGOWE 43-00-03
USZKODZENIA
TELEFONÓW 914

URZĘDY

URZĄD MIASTA I GMINY
43-00-01, 43-18-04
URZĄD REJONOWY 43-04-42
URZĄD STANU
CYWILNEGO 43-09-52
URZĄD SKARBOWY 43-14-18
REJONOWY URZĄD
PRACY 43-43-48
BIURO RADY
MIEJSKIEJ 43-03-86
MIEJSKI OŚRODEK
KULTURY 43-15-39
MIEJSKI OŚRODEK
SPORTU I REKREACJI
43-45-68, 43-45-70

HOTELE

„OLKUSZ” 43-36-13
„SPORTOWY” 43-45-68
„ZAMEK” - PENSIJONAT
43-35-81
„REALBUD” 43-10-02
DOM WYCIECZKOWY
43-27-37

DWORCE

PKP 43-11-11, 43-19-28
PKS 43-03-54, 43-11-00
PKM 43-36-00

POMOC DROGOWA

REALBUD 43-10-02
J. GŁĄB 43-35-93, 43-44-09
P. KŁAPCZYŃSKI 43-06-02
POLMOZBYT 43-31-70, 43-31-60

Piłka nożna

Wielkanoc. W tej miejscowości o dość oryginalnej nazwie, a położonej w gminie Gołcza woj. krakowskie, rozegrano tradycyjny wielkanocny turniej. Brała w nim udział drużyna LZS-u „Osiek”. Pokonała ona LZS Bibiczaka 2:1 i gospodarzy LZS „Partia” Wielkanoc 3:2. Zwycęstwo nad gospodarzami dało I miejsce zespołowi LZS Osiek. A oto skład drużyny: P. Klich, K. Kocjan, Z. Mirola, S. Grzebino-ga, W. Pączek, P. Sołtysik, T. Wiciak, Z. Kania, J. Wójcik, J. Rudawski, M. Kluczewski, G. Piątek, P. Tracz, W. Mirola.

Wyniki innych meczy kontrolnych: MKS Sławków - LZS Osiek 4:3

GLKS „Przemsza” Klucze - LZS „Orzeł” 2:0

GLKS „Przemsza” Klucze - LZS Bukowianka 3:2

GHKS Bolesław - KS „Hutnik” Trzebinia 1:1 (0:0) (bramka - Rak)

MKS Sławków - GHKS Bolesław 1:2 (bramki dla GHKS-u - Fiedorczuk, Sojka)

MKS Sławków - KS „Unia” Żąbkowice 5:3.

Lekkoatletyka

Pekin (Chiny) - „EKIDEN” tak nazywa się bieg sztafetowy na dystansie maratonu (42 km 195 m), w którym biega 6 osób. W takim biegu startowała zawodniczka KS „Olkusz” Janina Malska. W ekipie polskiej była ona zawodniczką rezerwową, organizatorzy z takich osób tworzą sztafetę międzynarodową. Malska biegła więc w międzynarodowym składzie. Reprezentantki Polski zajęły VI miejsce, a ekipa międzynarodowa X.

Szachy

Olkusz - Żory. „Mecz Szachowy o Superpuchar Śląska” rozgrywają pomiędzy sobą mistrz międzynarodowy Paweł Blehm, zawodnik klubu „Czarny Koń” z Bukowna, uczeń Zespołu Szkół i arcymistrzyni -

Monika Bobrowska z klubu MKS-u Rybnik. Pojedynek obejmuje 5 partii, z czego 1. i 4. rozegrana będzie w Olkuszu. 1 partia odbyła się w auli szkolnej Zespołu Szkół i wygrał ją Paweł Blehm, natomiast 2. została rozegrana w Żorach. Zwycięzcą został tutaj także Paweł.

Tenis stołowy

Sosnowiec. „Podokręgowy Turniej Klasyfikacyjny Żaków”

Duży sukces odnieśli najmłodszy tenisiści ULKS Jaroszwiec.

Dziewczęta: I miejsce - A. Porębska - ULKS Jaroszwiec II - J. Stanek - ULKS Jaroszwiec III - B. Bonecka - ULKS Jaroszwiec

Chłopcy: I miejsce - J. Głanowski - ULKS Jaroszwiec II - K. Borowski - ULKS Jaroszwiec

Jastrzębie. Strefowe Eliminacje o Puchar Redakcji „PS”. W zawodach tych nasz rejon reprezentowali zawodnicy ULKS Jaroszwiec odnosząc sukces:

I miejsce - A. Porębska

II - J. Stanek

Obydwie awansowały do finału tej imprezy.

Ranking Zagłębiowskiego Podokręgu Tenisa Stołowego

Kadetki: I miejsce - Anna Gieca - ULKS Jaroszwiec, II - Anna Porębska - ULKS Jaroszwiec III - Maria Irla - UKS 10 Olkusz

Kadeci: II miejsce - Łukasz Kowal - UKS 10 Olkusz

Juniorzy: II miejsce - Łukasz Kowal - UKS 10, V - Sławomir Tomsia - LKS „Kłos”

Juniorki: I miejsce - Mariola Wierzbicka - ULKS Jaroszwiec, II - Agnieszka Wierzbicka - ULKS Jaroszwiec

Sport szkolny

Gliwice. W Mistrzostwach Województwa w Tenisie Stołowym grali uczniowie kilku olkuskich szkół. Najlepiej grali uczniowie Zespołu Szkół

II miejsce zajęła Ilona Trepka-IV - Agnieszka Wierzbicka

W kategorii chłopców 9. - 16. miejsce - Piotr Solecki, Paweł Noga.

Pływanie

21 lutego na pływalni SP2 w Olkuszu odbyła się pierwsza runda Ligi Klubów Śląskich 11 latków z udziałem 11 drużyn. Zawodnicy Hilcusa zajęli w punktacji zespołowej IV miejsce. Indywidualnie nasi zawodnicy uzyskali następujące wyniki:

II miejsca Marcin Nycz - 50 m, stylem motylkowym

Wojciech Głuch - 200m, stylem grzbietowym

sztafeta chłopców - 4x100m, stylem dowolnym /Nycz, Głuch, Krzesiński, Piątek/

III miejsce Artur Krzesiński - 200m, stylem grzbietowym

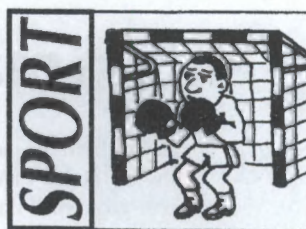
IV miejsce Martyna Sajdak - 200m, stylem grzbietowym

Wojciech Głuch - 100m, stylem zmiennym

sztafeta dziewcząt - 4x100m, stylem dowolnym /Kłapińska, Cader, Sajdak, Otfinowska/

Piłka siatkowa

Zespół juniorów młodszych MKS Hilcusa Olkusz, w składzie:



Konrad Bochenek, Jakub Bor-kiewicz, Mateusz Czerwiński, Karol Koziół, Marcin Zub Sebastian Rusek, Łukasz Pawlik, Grzegorz Walczyński, Jacek Wróbel, zdobył mistrzostwo woj. katowickiego w rozgrywkach sezonu 96/97. Zespół ten będzie reprezentował nasze województwo w eliminacjach makroregionalnych Mistrzostw Polski.

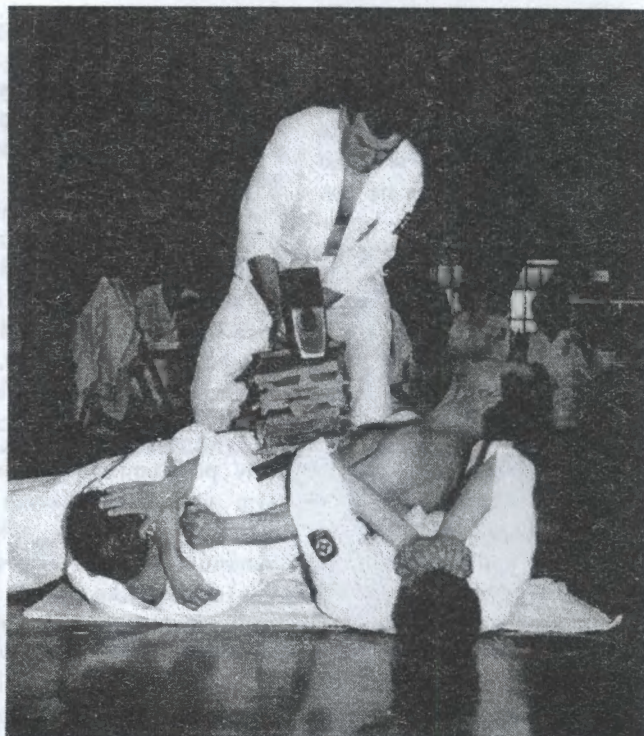
Karate

15 i 16 marca w hali olkuskiego MOSiR-u odbyły się II Mistrzostwa Polski Kyokushin Karate Dzieci i Kadetów.

Na liście startowej znalazło się 278 zawodników z 54 ekip.

Niestety nie możemy Państwa poinformować, że w komunikacie końcowym znaleźliśmy jakieś nazwiska z naszego terenu.

Za to dobrą informacją niech będzie ta, że zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności.



Nie dość, że karate, to jeszcze przekładaniec...

Foto: A. Sowula



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, 20 marca 1997r.

UCHWAŁA NR XXXIV/280/97

Rady Miejskiej w Olkuszu

z dnia 27 lutego 1997 roku

w sprawie: przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego „Olkusz Śródmieście”, zatwierdzonego Uchwałą Nr LXI/391/94 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 16.05.1994 roku, wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń zmiany planu na środowisko przyrodnicze.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 8 marca 1990 rok o samorządzie terytorialnym /tekst jednolity Dz.U. Nr 13 poz. 74 z 1996 roku z późniejszymi zmianami/ oraz art. 12 ust. 1, ust. 4 i art. 18 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz.U. Nr 89, poz. 415 z 1994 roku/ - R a d a M i e j s k a

uchwała:

1. Przystąpić do sporządzenia zmiany miejscowego szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego „Olkusz - Śródmieście”, wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń zmiany planu na środowisko przyrodnicze, w granicach określonych:

- od strony północnej - ulicą Fr. Nullo,
- od strony południowej - terenem Banku Przemysłowo - Handlowego S.A. Oddział Olkusz,
- od strony zachodniej - zabytkowym Starym Cmentarzem,
- od strony wschodniej - terenami budownictwa jednorodzinnego.

2. Przedmiotem zmiany planu jest ustalenie zasad lokalizacji zespołu garaży oraz zasad kształtowania struktury funkcjonalno - przestrzennej przedmiotowego terenu z uwzględnieniem:

- * określenia zasad kształtowania i zagospodarowania terenu,
- * określenia zasad obsługi komunikacyjnej i infrastruktury technicznej,
- * położenia obszaru w obrębie terenów gómiczych,
- * zasad ochrony środowiska.

3. W związku z pkt.2 określa się następujący zakres zmiany ustaleń planu:

- 1/ przeznaczenie terenów oraz linie rozgraniczające tereny o różnych funkcjach lub różnych zasadach zagospodarowania,
- 2/ linie rozgraniczające ulice, place, drogi publiczne wraz z urządzeniami pomocniczymi,
- 3/ granice terenów podlegających ochronie,
- 4/ zasady obsługi w zakresie infrastruktury technicznej oraz linie rozgraniczające tereny tej infrastruktury,
- 5/ lokalne warunki, zasady i standardy kształtowania zabudowy oraz urządzenia terenu, w tym również linie zabudowy i gabaryty obiektów,
- 6/ zasady i warunki podziału terenów zgodnie z przeznaczeniem,
- 7/ szczególne warunki zagospodarowania terenów, wynikające z potrzeb ochrony środowiska przyrodniczego, a także warunki związane z położeniem w obrębie terenów gómiczych.

4. Traci moc Uchwała Nr XXX/240/96 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 26 września 1996 roku w sprawie: zmiany w tekście miejscowego szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego „Olkusz - Śródmieście”, zatwierdzonego Uchwałą Nr LXI/391/94 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 16 maja 1994 roku.

5. Wykonanie uchwały powierzyć Zarządowi Miasta i Gminy Olkusz.
6. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Obradowały komisje

Komisja Praworządności

Radni oraz przedstawiciele policji, prokuratury i sądu spotkali się 3 marca. Głównym tematem obrad były problemy bezpieczeństwa w mieście. W statystykach policyjnych Olkusz uznawany jest za najbezpieczniejszą gminę woj. Katowickiego. Poinformowano także radnych, że spadły wszystkie wskaźniki przestępczości, obniżył się jednak wiek przestępców.

Komisja Kultury Fizycznej i Turystyki

6 i 17 marca radni odbyli dwa posiedzenia. W ich trakcie zapoznali się ze stanem technicznym obiektów sportowych i dyskutowali o podziale środków finansowych dla olkuskich sportowców. Rozmawiano także o przyszłości basenu na Czarnej Górze.

Komisja Rozwoju

Na posiedzeniu w dniu 11. marca omawiano wielkość środków finansowych przeznaczanych na inwestycje.

Komisja Oświaty

12. marca Radni zapoznali się ze stanem technicznym Muzeum Afrykanistycznego, Dworku Machnickich i pawilonu wystawowego. Omawiano także kwestie przyznawania stypendiów dla uzdolnionych uczniów.

Komisja Lokalowa

Także 12. marca radni dyskutowali nad listą przydziału mieszkań w roku 1997.

Komisja Budżetowa

Tuż przed sesją budżetową przed członkami tej komisji stoi bardzo trudne zadanie. Omawiano budżet miasta na rok 1997.

Komisja Inwentaryzacyjna

Radni tej komisji zajmują się inwentaryzacją mienia komunalnego.

Komisja zdrowia, opieki społecznej i ochrony środowiska.

18. marca radni dyskutowali o środkach finansowych z budżetu miasta przeznaczanych na służbę zdrowia oraz o gospodarce ściekowej w naszej gminie.

Żłobek numer 1, położony w Olkuszu, przy ulicy Konopnickiej 19 /Osiedle Młodych/ tel. 43-24-64, przyjmuje codziennie w godzinach 8.00 - 12.00 zapisy dzieci w wieku od 1 do 4 lat na rok 1997/98.

Jadwiga Nowak
kierownik żłobka

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza pisemny, ofertowy przetarg ograniczony na najem lokalu użytkowego przy Al. 1000 lecia 2b - pow. 59,19 m² /akt. zakład fryzjerski/

Pisemne oferty należy składać w terminie do 25.03.1997r. godz. 14.00 w sekretariacie UMiG Olkusz, pok. 103.

Wadium w kwocie 500 zł należy wnieść na konto Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu nr BPH S.A. o/Olkusz 10601204-1078-36000-642001.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 26.03.1997r. godz. 10.00 w pok. 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać do 25.03.1997r. godz. 13.00 w pok. 305 UMiG w Olkuszu

Zastrzega się prawo do odstąpienia od przetargu bądź jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza pisemny, ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy ul. F. Nullo 23 - pow. 73,73 m² /akt. sklep warzywniczy/

Pisemne oferty należy składać w terminie do 25.03.1997r. godz. 14.00 w sekretariacie UMiG Olkusz, pok. 103.

Wadium w kwocie 500 zł należy wnieść na konto Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu nr BPH S.A. o/Olkusz 10601204-1078-36000-642001.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 26.03.1997r. godz. 8.00 w pok. 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać do 25.03.1997r. godz. 13.00 w pok. 305 UMiG w Olkuszu

Zastrzega się prawo do odstąpienia od przetargu bądź jego unieważnienia bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE

Gmina Olkusz ul. Rynek 2 ogłasza przetarg nieograniczony na opracowanie kpl. dokumentacji na modernizację kotłowni:

1) w szkole podstawowej nr 5 ul. Cegielniana w Olkuszu.

Wymagany termin opracowania dokumentacji - do 30.06.1997r.

Warunki jakie winny być spełnione przy złożeniu oferty określone są w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, które można otrzymać od dnia 24.03.1997r. w wydź. Inżynierii i Gospodarki Komunalnej pok. nr 306.

Upoważniony do przekazywania dodatkowych wyjaśnień jest inż. Jan Curyło tel. 035/430742.

Termin składania ofert (w sekretariacie UMiG - pok. nr 105) upływa w dniu 15.04.1997r. godz. 14.00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16.04.1997r. o godz. 10.00.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza pisemny, ofertowy przetarg ograniczony

na najem lokalu użytkowego przy ul. F. Nullo 23 - pow. 134,62 m² + pow. piwnic 3 m² /akt. sklep spożywczy/

Pisemne oferty należy składać w terminie do 25.03.1997r. godz. 14.00 w sekretariacie UMiG Olkusz, pok. 103.

Wadium w kwocie 1000 zł należy wnieść na konto Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu nr BPH S.A. o/Olkusz 10601204-1078-36000-642001.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 26.03.1997r. godz. 9.00 w pok. 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać do 25.03.1997r. godz. 13.00 w pok. 305 UMiG w Olkuszu

Zastrzega się prawo do odstąpienia od przetargu bądź jego unieważnienia bez podania przyczyny.

UCHWAŁA NR XXXIV/279/97

Rady Miejskiej w Olkuszu

z dnia 27 lutego 1997 roku

w sprawie: studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Olkusz.

Na podstawie art. 18, ust. 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym / tekst jednolity - Dz.U. Nr 13 z 1996 roku, poz. 74 z późniejszymi zmianami/ oraz art. 6 ust. 6 ustawy z dnia 7.07.1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz.U. Nr 89 z 1994 roku poz. 415/- Rada Miejska

uchwala:

1. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Olkusz, którego ustalenia są zawarte w następujących załącznikach do niniejszej uchwały:

* załącznik nr 1 pn: „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Olkusz. Tekst studium / z aneksem/.

* załącznik nr 2 pn: „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Olkusz. Rysunek studium.

2. Wykonanie uchwały powierzyć Zarządowi Miasta i Gminy Olkusz.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Informujemy, że została zakończona budowa Ściany Pamięci na starym cmentarzu.

Do końca kwietnia władze miasta oczekują na propozycje osób, które należałoby upamiętnić pamiątkową tablicą.